Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Wtorek 8 lutego 1938 r. | Nr. 38

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Hitler uprzedził wypadki...

Monarchistyczny zamach stanu w Niemczech

planowali generałowie niemieccy

PARYŻ, 7.2 (tel. wł.). Jak się okazuje, wypadki berlińskie bynajmniej nie były pozbawione pierwiastków dramatycznych i podobne są do pamiętnych wydarzeń z 1934 r. Rewelacyjny charakter noszą doniesienia tak poważnego dziennika jakim jest „Temps", który podaje genezę przesilenia.

Wedle tych relacyj. przyczyną nieporozumień było stanowisko wojskowości, która wystąpiła przeciwko gen. Blombergowi, żądała zmiany polityki zagranicznej w kierunku zbliżenia się do państw zachodnich i zaniechania kursu antysowieckiego.

ARMIA POSIADAŁA POPARCIE CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU,

który po upadku Schachta, będącego jego mężem zaufania, obawia się wprowadzenia w życie postulatów gospodarczych narodowego socjalizmu i nacjonalizacji ciężkiego przemysłu. Nacisk armii i przemysłu nastąpił jeszcze przed 30 stycznia i oczekiwano, że Hitler na uroczystym posiedzeniu parlamentu w rocznicę piątą objęcia władzy udzieli na owe demarche odpowiedzi.

Tymczasem nastąpiły inne posunięcia, wskutek czego owe posiedzenie parlamentu odroczono.

W GRĘ WESZŁA PARTIA:

szef SS i tajnej policji min. Himmler udał się do Hitlera i przedłożył mu dowody, dyskredytujące przewódce armii gen. Fritscha. Zarzucił mu utrzymywanie tajnych kontaktów z Daladierem i Anglikami w celu przygotowania monarchistycznego zamachu stanu i obwołania

DRUGIEGO SYNA EKSKAJZERA CESARZEM NIEMIEC.

Pomiędzy armią a Himmlerem trwała oddawna rywalizacja, a armia zarzucała hitlerowcom **uwiadomienie Sowietów o rozmowach dowództwa Reichswehry z Tuchaczewskim. Wiadomo zresztę, że armia ciągle dążyła do porozumienia z Sowietami.**

Powiadomiony o akcji Himmlera gen. Fritsch urządził demonstrację. Dnia 28 stycznia wysłał kompanię wojska, która obsadziła jeden z pałaców na Wilhelmstrasse tuż **obok pałacyku Hitlera. — Chciał w ten sposób oddziałać na Hitlera,** który dopiero wieczorem dnia 29 ub. m. zdecydował się udzielić dymisji marszałkowi Blombergowi; równocześnie jednak odwołał gen. Fritscha, zarzucając mu przewinienia przeciwko dyscyplinie.

O ile

ARMIA ZDOBYŁA PEWNĄ AUTONOMIĘ

o tyle żądania ciężkiego przemysłu pozostały niezaspokojone.

GENERAŁ VON EPP O KOLONIACH

Na posiedzeniu komisji dla polityki gospodarczej narodowo - socjalistycznej partii pracy Niemiec w sprawach kolonialnych, zabrał głos von Epp, prezes Państwowego Związku Kolonialnego, omawiając szczegółowo zagadnienie zwrotu Niemcom kolonij.

Von Epp zakończył swoje przemówienie słowami, „że zbliżają się już chwile, w których zamiast słów, będzie należało użyć czynów".

HITLER WYJECHAŁ Z BERLINA

BERLIN, 7.2 (te. wł.). Kanclerz Hitler opuścił Berlin udając się na krótki wypoczynek. Opracuje on swoją mowę, jaką wygłosić ma na posiedzeniu Reichstagu, który zwołany został na 20 bm.

Kurator Maciszewski

ZŁOŻYŁ URZĘDOWANIE

WARSZAWA, 7.2 (PAT). Dziś rano kurator S. Maciszewski przekazał na ręce prezesa Zygmunta Nowickiego urzędowanie nowowybranemu zarządowi głównemu Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Demonstracje hitlerowskie

W AUSTRII

WIEDEŃ, 7.2. (PAT) Z okazji austriacko-niemieckich zawodów narciarskich doszło pod Klagenfurt w Karyntii do manifestacji narodowo-socjalistycznych, co wywołało protesty wśród licznie zebranych tłumów. Speaker, który w sprawozdaniu swym dał wyraz swym sympatiom narodowo-socjalistycznym, został siłą usunięty.

W czasie uspakajania tłumu zraniony został żandarm. Manifestacja wczorajsza przypomina manifestację urządzoną w roku ubiegłym na stadjonie wiedeńskim z okazji meczu austriacko-niemieckiego, wskutek czego tego rodzaju mecze były przez czas jakiś w Austrii zakazane.

Akcja terorystyczna

W PALESTYNIE TRWA

JEROZOLIMA, 7.2. (PAT). W akcji terorystycznej nastąpiło pewne uspokojenie. Wieś Umelfahm, gdzie toczyły się ostatnio walki, jest obsadzona przez wojsko i policję. Bandy terorystów, rozproszone w okolicy Dzenin schroniły się w góry, gdzie oczekują na stosowną chwilę, aby się połączyć z oddziałami terorystów, operujących w okolicy Hebronu. Policja dokonała licznych aresztowań Arabów, podejrzanych o udział w ostatnich zamieszkach.

Regent Horthy i ks. Axel duński

na polowaniu w Białowieży

BIAŁOWIEŻA, 7.2. (PAT) Dziś o godz. 6.30 rano przybył do Białowieży na zaproszenie Prezydenta R. P., aby wziąć udział w reprezentacyjnym polowaniu w Puszczy Białowieskiej ks. Axel. Powitał go na dworcu kolejowym Białowieża-Pałac szef protokółu dyplomatycznego Romer. Ks. Axel wraz z p. Romerem odjechał następnie samochodem do pałacu P. Prezydenta.

Dostojnych gości, którzy od wczoraj bawią w Białowieży, zbudziły o godz. 7 dźwięki sygnału myśliwskiego, odegranego na trąbce, zwanej „sygnałówką". Przed pałacem stał sznur samochodów, które zawiozły dostojnych gości na polowanie.

O godz. 8 rano wyszedł z pałacu Prezydent R. P., a następnie marszałek Śmigły-Rydz, regent Horthy wraz ze swoim synem, ks. Axel, poseł węgierski w Warszawie de Hory, gen. Sosnkowski, gen. Schally i inni.

Po chwili samochody, wiozące uczestników polowania odjechały w stronę Puszczy Białowieskiej. Na polowaniu wyznaczono 15 stanowisk.

O godz. 11 nastąpiła krótka przerwa, w czasie której myśliwi spożyli posiłek i udali się z kolei na inne stanowiska. Powrót z polowania nastąpił przed wieczorem.

Nad przebiegiem polowania czuwa naczelny łowczy, dyr. Knotthe.

Zdobycz wojenna

WPADŁA W RĘCE ODDZIAŁÓW CHIŃSKICH

SZANGHAJ, 7.2. (PAT) Chińska prasa donosi, że oddziały chińskie trzymając się taktyki nękania garnizonów japońskich, oddalonych od terenów głównych działań wojennych, zajęły wczoraj wieczorem Juszang na zachód od Hanczou.

W ręce tych oddziałów wpadła znaczna zdobycz. Oddziały japońskie zmuszone zostały do odwrotu w kierunku Hanczo. W prowincji Szansi oddziały chińskie zajęły Kahsien na południe od Taijuan.

Recznica pontyfikatu

PIUSA XI

CITTA DEL VATICANO, 7.2 (PAT) W dniu 12 lutego odprawiona zostanie w sykstyńskiej kaplicy uroczysta msza św. ku uczczeniu 16 rocznicy pontyfikatu Papieża Piusa XI. Na mszy tej obecny będzie Ojciec św. oraz najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego.

Uroczystość w uczelni kieleckiej

KIELCE, 7.2. (PAT). W niedzielę odbyło się w Kielcach uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru uczniom państwowego gimnazjum i liceum im. Jana Śniadeckiego w Kielcach z okazji 35-lecia istnienia tej szkoły, która za rządów zaborczych była głównym ośrodkiem działalności niepodległościowej młodzieży kieleckiej.

W walkach o niepodległość Polski 29 uczniów tego gimnazjum oddało swe młode życie na polu chwały. Obecnie tak piękną tradycję mające gimnazjum otrzymało sztandar, ofiarowany przez Zrzeszenie Rodzicielskie. W czasie uroczystości wygłosił przemówienie wojewoda Dziadosz.

Cios w szkoły polskie w Paranie

Dekret gubernatora o języku wykładowym

RIO DE JANEIRO, 7.2. (PAT) Dekret gubernatora Parany, wprowadzający w szkołach ludowych język portugalski jako wykładowy, wywołał przygnębiające wrażenie wśród osadników parańskich: Polaków, Ukraińców, Niemców, Włochów, Japończyków itd.

Najstarsza szkoła polska w Paranie, Kolegium polskie w Marechal Mallet, będzie w nadchodzącym roku szkolnym zamknięte, gdyż nie może wypełnić warunków nowego dekretu. Istnieje obawa, że bardzo wiele szkół będzie musiało pójść za przykładem Kolegium w Marechal Mallet.

Pisma polskie zapowiadają interwencję związków i stowarzyszeń polskich u gubernatora Parany. Związki i stowarzyszenia polskie mają prosić rząd parański o złagodzenie wydanego dekretu w tym kierunku, aby zmiany, jakie wprowadza w organizacji szkolnictwa mogły być przeprowadzone w ciągu najbliższych lat, tak aby nie burzyć istniejącego szkolnictwa, które dotąd wyręczało szkolnictwo rządowe ku obopólnemu zadowoleniu rządu i społeczeństwa.

Trupy na ulicach Biskry

BISKRA, 7.2. (Tel. wł.) W Biskrze doszło do zamieszek. Na ulicy poczęli się gromadzić liczni krajowcy z okazji wyborów delegacji finansowej. W chwili, gdy trzej agenci policyjni usiłowali ich skłonić do rozejścia się — z tłumu padły strzały, przy czym jedna kula przebiła kurtkę jednemu z agentów.

Na ten sygnał krajowcy rzucili się na policjantów, którzy w obronie własnej użyli broni. 2 krajowców zostało zabitych, 4 ciężko rannych. Porządek został przywrócony.

Pogrzeb ks. pszczyńskiego

W Pszczynie odbył się wczoraj pogrzeb zmarłego księcia Jana Henryka Pszczyńskiego. Pogrzeb miał charakter uroczysty i zgromadził oprócz miejscowej ludności licznych gości, przybyłych z zagranicy, przeważnie z Niemiec, oraz z różnych części Polski.

Po odprawieniu modłów górnicy i leśnicy przy dźwiękach marsza żałobnego Szopena wynieśli trumnę na karawan zaprzężony w 6 koni, okrytych kirem. Kondukt pogrzebowy wzdłuż szpalerów miejscowej ludności ruszył do parku książęcego na wzgórzu, gdzie znajduje się rodzinny grób książąt pszczyńskich. Przy grobie chór polski „Lutnia" i niemiecki „Cecilia" odśpiewał pieśni żałobne, po czym trumnę spuszczono do grobu.

Trzeci dzień procesu Doboszyńskiego

NAJŚCIE NA MYŚLENICE

w świetle zeznań świadków

LWÓW, 7.2. (PAT) W trzecim dniu procesu przeciwko Doboszyńskiemu przewodniczący odczytał na wstępie uzasadnienie oddalające wnioski obrony o powołanie szeregu świadków.

Następnie zeznają świadkowie. Jako pierwszy **Marian Klimaszewski**, posterunkowy p. p., biorący udział w akcji pościgowej za bandą Doboszyńskiego. Stwierdza on, iż pod Porębą z lasu padały strzały na oddział policyjny, dawane przez dywersantów. Dalej świadek opisuje przebieg ranienia Józefa Pałki, które miało miejsce podczas strzelaniny, gdy oddział Doboszyńskiego wyszedł wycofując się z lasu i ostrzeliwał świadka i przodownika Kazika.

Józef Bieszczad brał udział również w akcji pościgowej. Chwycił on dwóch dywersantów Kolaskę i Lelka. Znaleziono przy nich pas wojskowy. Lelek miał na nogach nowe lakierki.

Kazimierz Dzienko, post. pp. ujął 4 dywersantów m. in. Antoniego Kwintę i Pachla. Świadek twierdzi, że Kwinta przy pościgu kilkakrotnie mierzył do niego z rewolweru. Podczas rewizji znaleziono u Kwinty maszynkę do strzyżenia włosów.

Kunegunda Turkowa, gospodyni starosty Basary opowiada o przebiegu napadu bandy Doboszyńskiego na mieszkanie starosty. Opisuje ona szczegółowo obraz zniszczenia. Meble zostały wówczas połamane i pokłute bagnetami, obrazy porzucane ze ścian, m. in. **zrzucono nawet obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.** Po wyjściu napastników stwierdzono brak portfelu, zegarka, dwóch marynarek i lakierów, należących do starosty, zegarka świadka oraz jej ślubnej obrączki.

Jan Kuenreich, malarz pokojowy obserwował wypadki z okna jednego z mieszkań. Widział jak niszczono sklepy i wyrzucano z nich towary. Zeznaje, iż po wyrzuceniu konfekcji z jednego ze sklepów. podpalono ją.

Dnia 6. lutego zasnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach



ś. p.

EUGENIUSZ GÓRKIEWICZ

INŻYNIER GÓRNICZY

Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych Rzeczypospolitej Polskiej, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta i Złotym Krzyżem Zasługi.

W ś.p. Zmarłym tracimy wielce zasłużonego dla naszego Stowarzyszenia Prezesa, dobrego Kolegę i wybitnego obywatela kraju.

Wyprowadzenie zwłok będzie miało miejsce we wtorek, dnia 8. lutego o godz. 15-tej z domu żałoby w Katowicach, ul. Generała Zajączka 6.

ZARZĄD GŁÓWNY

Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych

Decydujące fazy wojny hiszpańskiej

Krwawa walka w zdobytym Alfambra

Przerwanie frontu czerwonych przez wojska gen. Franco

PARYŻ, 7.2. Z Salamanki donoszą, że wojska powstańcze podjęły wczoraj gwałtowną ofenzywę pod Teruelem, w wyniku której udało im się przełamać front czerwonych.

Natarcie rozpoczęło się we wczesnych godzinach porannych gwałtownym ogniem artyleryjskim, skierowanym głównie na odcinek Alfambra. **Po artylerii przyszła kolej na lotnictwo, które zarzuciło pozycje wojsk rządowych gradem bomb.**

ZACIĘTY OPÓR

Po tych przygotowaniach ruszyła do ataku piechota wspierana przez kolumny czołgów. Wojska rządowe, nękane jednocześnie przez ataki lotnicze, stawiały początkowo zacięty opór, wkrótce jednak musiały wycofać się ze swych pozycyj.

Zaciekły atak powstańców trwał jednak dalej. Wojskami powstańczymi dowodzili najlepsi generałowie, m. in. Davila i Aranda, zdobywca Asturii. Lotnictwo narodowe dokonało kilku nalotów na siedzibę głównej kwatery czerwonych, miasto Alfambra, zmuszając do milczenia ulokowane tam baterie przeciwnika.

Bitwa była niezwykle zacięta. Czerwoni w ostatnich dniach rzucili na odcinek Alfambra trzy dywizje, a więc wszystkie rozporządzalne siły. Na niewielkim stosunkowo terenie walczyło 60.000 rządowców. Mimo to wojska te musiały ulec naporowi powstańców.

SZTURM NA MIASTO

W niedzielę po południu piechota **gen. Franco szturmem zdobyła miasto Alfambra, a kawalerja ruszyła dalej w pościg za nieprzyjacielem, zajmując Perales, w odległości 10 km od Alfambry.**

W wyniku wielkiej bitwy powstańcy posunęli się o 20 km naprzód, zajmując 16 wsi, ponad 40 silnie ufortyfikowanych stanowisk nieprzyjacielskich i zdobywając wielkie ilości broni i amunicji.

Z 60.000 czerwonych, walczących na tym odcinku, prawie jedna trzecia została ranna, dostała się do niewoli lub dobrowolnie przeszła na stronę powstańców. Straty czerwonych w zabitych przekraczają 3.000.

300 km na godzinę

PO WYGIĘTYCH SZYNACH

BERLIN, 7.2. Prasa niemiecka donosi, że znany specjalista kolejowy w Zurychu prof. Wiesinger opracowuje projekt ultraszybkiej komunikacji kolejowej (do 300 km-godz.).

Szyny dla tak szybkiej komunikacji ustawione byłyby nie poziomo, lecz wygięte do wewnątrz, co usuwało by niebezpieczeństwo wykolejenia się.

Napęd uzyskiwano by za pomocą śmigła, wprawianego w ruch przez turbiny parowe lub motory Diesla.

Tor byłby położony dość wysoko ponad gruntem.

W Niemczech zachodnich powstał już komitet techniczny celem przestudiowania projektów prof. Wiesingera.

609

ś. † p.

ANTONI MAYZEL

URZĘDNIK NACZELNEJ DYREKCJI FIRMY „MODRZEJÓW-HANTKE", KRONENBERCZYK, KAWALER ORDERU „POLONIA RESTITUTA"

zmarł w Sosnowcu 7 lutego 1938 roku, przeżywszy lat 72.

W Zmarłym tracimy nieocenionego pracownika i zacnego kolegę.

DYREKCJA i PRACOWNICY ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH „MODRZEJÓW-HANTKE"

610

ś. † p.

ANTONI MAYZEL

WSPÓŁZAŁOŻYCIEL I B. PREZES RADY NADZORCZEJ KASY SAMOPOMOCY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH f-my „MODRZEJÓW-HANTKE" Sp. Akc.

zmarł w Sosnowcu dnia 7 lutego 1938 roku.

W Zmarłym tracimy jednego z najczynniejszych Członków naszej Spółdzielni. Cześć Jego pamięci!

KASA SAMOPOMOCY PRAC. UMYSŁ. f-my „MODRZEJÓW-HANTKE" W Sosnowcu Spółdzielnia z odp. udział.

H. RABL 23

POŻAR W LONDYNIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Drugi zrobił porywczy ruch ręką, jakby chciał odpędzić straszną wizję. Powiało zgrozą. Wszyscy byli zaskoczeni, przygnębieni, lecz każdy się starał ukryć za wszelką cenę, że uległ słabości niegodnej prawdziwego mężczyzny.

— Jak się wam zdaje, czy Ryszard J. tak samo myśli? — zapytał któryś.

— Ryszard J. jak zwykle usiłuje w miarę możności o niczym nie myśleć... — zauważył z lekką pogardą Strickland. — Trzymam jaki chcecie zakład, że do tej pory nawet policji nie zawiadomił. Gdyby to zrobił, zdziwiłbym się pierwszy raz w życiu... Ale kogo mi naprawdę żal, to ciotki Polly. Przecież ona mu pieluszki prała własnoręcznie... Tak, ciotka Polly jest na pewno bardzo nieszczęśliwa.

Chłopcy zaczęli myśleć o pani Taylor, która wbrew uświęconemu zwyczajowi nie pokazała się dotychczas.

— W każdym razie policja będzie miała tyle pracy w ustaleniu tożsamości ofiar pożaru — ciągnął Strickland — że z pewnością nie znajdzie chwili czasu na poszukiwania Janka. — Wszyscy zaaprobowali milczaco to przypuszczenie. — A gdybyśmy sami?... — rzucił jakby mimochodem i spojrzał na wróbla, który podskakując wesoło, zbierał okruchy chleba.

Zdawało się, połowa zdania rozpłynęła się wolno w powietrzu, lecz Strickland był przekonany, że na skutki nie długo będzie czekał.

I nie pomylił się. W dziesięć minut później pół tuzina rowerów pędziło za Oliverem Moorhouse'em, który na swoim motocyklu wziął z miejsca szalone tempo.

Jechali na dworzec kolejowy. Przecież musieli, u diabła, znaleźć kolegę, albo ustalić przynajmniej, dlaczego nie wrócił na czas i nawet nie zawiadomił, że się spóźni. Wszyscy byli przekonani, że wykonają to zadanie lepiej i prędzej od nieruchliwych, opieszałych urzędników Scotland Yardu — wszak dowodziły tego największe powagi literatury kryminalnej...

Pan Taylor zakończył wreszcie swój codzienny, a dziś wyjątkowo niespokojny obchód szkoły; przy tym zmartwił nauczyciela języków obcych, rozgniewał się trochę i powiedział kilka uszczypliwych uwag profesorowi matematyki, który mało się przejął nowiną i okazał rażący brak zrozumienia dla powagi chwili. Wrócił następnie do mieszkania i powiedział cicho do żony:

— Polly, czy nie sądzisz, że należy zawiadomić policję? Obawiam się strasznego skandalu... Ale uważam, że od tego obowiązku nie mamy prawa się uchylić. Prawda?

Pani Taylor nie podnosząc oczu skinęła głową.

Samo słowo „skandal" zawsze wywierało na niej piorunujące wrażenie i przyprawiało o gwałtowne bicie serca, jednak w tych okolicznościach... tak, Ryszard miał rację, inaczej nie można było postąpić.

Potwierdziła zgodę ponownym skinieniem głowy. Ale gdy pan Taylor zdjął słuchawkę telefoniczną — gestem ulubionego bohatera Muncjusza Scewoli, wkładającego rękę do ognia — pani Taylor zbladła i pośpiesznie opuściła pokój. Instytut Taylora i policja!... Nie, to było takie straszne, że po prostu nie mieściło się w jej pojęciach.

Otarła starannie łzy, zeszła na dół do kuchni, pokręciła smutnie głową, odpowiadając na pytające spojrzenie starej kucharki Małgorzaty i zaczęła krajać cebulę, czego nigdy dotąd nie robiła. To wywołało nowe łzy, które w tym wypadku miały usprawiedliwienie. Przynajmniej tak jej się zdawało.

Tymczasem pan Taylor rozmawiał z wydziałem informacyjnym Scotland Yardu. Robiono mu mało nadziei.

— Jesteśmy przeładowani pracą... — nadmieniał wszystkiego jeszcze ten pożar... W każdym razie prosimy o nadesłanie niezbędnych szczegółów... No, tak, proszę pana, ale ci smarkacze korzystają z każdej sposobności, aby się tylko wymknąć ze szkoły... Oczywiście!

D. c. n.

Wywiad w wiedeńskiej „Reichspost"

J. E. KS. KARDYNAŁ HLOND O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ POLSKI

W wiedeńskim dzienniku „Reichspost" ukazał się wywiad J. E. ks. Prymasa kardynała Hlonda. Obszerne ustępy tego wywiadu zamieszczamy poniżej.

— „Polacy — rozpoczyna snuć swe myśli J. E. ks. kardynał — zawsze uważali, że historia jest mistrzynią życia. Czerpiemy nauki nie tylko z doświadczenia. Narody czerpią z historji również swoje sądy i — przyznać trzeba — przesądy, które stają się następnie ważnymi czynnikami polityki, stają się tymi imponderabiliami, których nawet taki mistrz polityki realistycznej, jak Bismarck nie chciał lekceważyć. Jasną jest rzeczą, że my Polacy, jako naród który zna swoją przeszłość, dumny jest z tej przeszłości i widzi w niej pod wieloma względami drogowskaz rozwoju na przyszłość, często w zakresie naszych stosunków międzynarodowych świadomie lub nieświadomie oglądamy się na czasy wczorajsze. **Pewne linie kierownicze zakreśla nam historia, inne — geografia. Pierwsze z nich można nazwać grosso modo prawami, które stworzył sobie duch narodu na podstawie swobodnych sądów. Drugie — to pewnego rodzaju zrządzenie losu, który nas wiąże fizycznie z przestrzenią, na której polski naród rozwija się od niepamiętnych czasów. Nasza wolna wola dała nam wiarę chrześcijańską i kulturę zachodnią. Los nasz postawił nas w rzędzie ludów słowiańskich, uczynił nas sąsiadami narodów, z którymi mamy wspólne granice i nakazał nam współżycie z naszymi mniejszościami.**

Nasza wolna wola nakazuje nam miłować pokój, który uważamy za najwyższe dobro międzynarodowe, nakazuje nam uczestniczyć we wspólnocie wszystkich narodów i ich bezkrwawych zawodach, we wszystkich dziełach, jakie geniusz ludzki może realizować. Los zmusza nas do zapewnienia sobie obrony przeciw możliwym lub prawdopodobnym wrogom wewnętrznym, bądź zewnętrznym; narzuca nam często konflikty, których nie szukaliśmy i które pragnęlibyśmy usunąć.

Mówmy przede wszystkim o jasnych stronach naszej sytuacji politycznej. Raduje nas fakt, że utrzymujemy serdeczne stosunki z prawie wszystkimi państwami Europy i aby uniknąć nieporozumień dodajmy, że także z wszystkimi państwami pozaeuropejskimi. Radujemy się, że z wieloma z tych państw łączą nas związki sojusznicze, które bardzo wysoko cenimy. Rozpoczynam od Francji. Nasze przymierze z tym krajem jest tak silne, jak nigdy. Nie należy ono ani trochę od przypadkowego systemu, jaki panuje u naszego sojusznika. Podkreślam to tym silniej, ponieważ we Francji nie zawsze mogliśmy stwierdzić podobne bezstronne stanowisko wobec spraw naszej polityki wewnętrznej. **Jeśli cokolwiek mogłoby zakłócić stosunki braterskie naszych obu narodów, to takim czynnikiem byłaby tylko skłonność do narzucania się nam w roli nieproszonych doradców, albo karcących lub nagradzających krytyków naszych poczynań. Nie chcemy pouczeń ani wskazań bez względu na to, ktokolwiek je podpisuje. Na szczęście ten „ktokolwiek" jest zawsze osobą niepowołaną, bowiem nieurzędową. Kierownicy polityki francuskiej zawsze zachowywali się wobec nas najbardziej poprawnie. To też nasze stosunki z Francją wyzbyły się nawet tych lekkich cieniów, jakie w poprzednich latach na nich ciążyły. Niezmiernie mnie to cieszy, jako człowieka, który zna, kocha i ceni Francję".**

Nasze sumienie chrześcijańskie nakazuje nam uścisnąć każdą dłoń, która wyciąga się ku nam w uczciwej i dobrej woli. Również w komunistach widzimy naszych — zbłąkanych — braci. Jeśli komunista szczerze do nas się garnie, jeśli wyrzeka się swoich błędów, to chętnie go przyjmujemy. Natomiast ani kościół, jako całość, ani żaden zespół katolicki, ani też poszczególny katolik nie może utrzymywać stosunków z komunizmem, jako nauką, jak również z jakąkolwiek partią zorganizowaną na podstawie programu partii komunistycznej. — Nie można zaprzeczyć, że teoretycznie istnieją ściśle ograniczone zadania, które kościół i komunizm ocenia w podobny sposób, jak troska o warstwy robotnicze. Jednakże krańcowe przeciwieństwo założeń naszych i założeń jakimi kierują się materialistyczni, bezbożni komuniści sprawia, że nie możemy z nimi współpracować nawet dla osiągnięcia tych czy innych poszczególnych celów. Mogłoby się to zmienić, tylko wówczas, gdyby partia komunistyczna wyrzekła się swych najistotniejszych zasad. Wtedy jednak przestałaby być tym, czym jest obecnie".

— **„Czy to samo odnosi się do stosunków polsko - rosyjskich?"**

— „Ta sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Wewnątrz danego państwa wewnątrz danego zespołu nie może być mowy o współpracy między katolikami i komunistami. Lecz nie znaczy to, aby nieunikniona walka ideowa miała być rozegrana inaczej niż środkami pokojowymi. W każdym razie jesteśmy bardzo dalecy od propagowania jakiejkolwiek wojny, jakiejkolwiek krucjaty. Znaczy to również, że pragniemy utrzymać pokój ze Związkiem Sowieckim, że nie mieszamy się do tamtejszych stosunków wewnętrznych bez względu na to, jak boleśnie może nas dotykać to, co dzieje się po przeciwnej stronie naszej granicy wschodniej. Przeciwieństwo, krańcowa sprzeczność między naszymi zasadami polsko-katolickimi a zasadami jakie stosują władzy państwa sowieckiego, narzuca nam konieczność walki ideowej, lecz z tego tytułu państwa polskie i sowieckie nie mogą być wplątane we wzajemny konflikt zbrojny. Przynajmniej z naszej strony nic takiego nie nastąpi, co mogłoby konflikt sprowokować".

— **„Polska więc powinna trzymać się z dala od wszelkich formacji blokowych?"**

— „Bezwarunkowo. Posiadamy sojusze, które wiążą nas z określonymi państwami dla określonych czysto obronnych celów. Poza tym powinniśmy się wystrzegać wszystkiego, co mogłoby nas wciągnąć w konflikt światowy, wywołany poza sferą naszych interesów i powinniśmy użyć wszystkich środków jakie są w naszej mocy, nie tylko aby pozostać na stronie od takiego konfliktu, lecz także aby doń nie dopuścić".

— **„Jakie jest zdanie Waszej Eminencji co do widoków takiej polityki polskiej?"**

— „Jestem pod tym względem pełen ufności. Dzięki naszej polityce zagranicznej, o której mówiłem, jesteśmy — wręcz powołani do tego, aby odegrać rolę łącznika między mocarstwami. Polska jest przecież nie tylko sojusznikiem Francji i przyjacielem W. Brytanii, lecz także dobrym sąsiadem Rzeszy Niemieckiej i dawnym, wypróbowanym przyjacielem i admiratorem rozkwitającyh Włoch".

— **„Jak zapatruje się Jego Eminencja na obecny stan stosunków Polski z jej sąsiadem zachodnim?**

— „W zakresie politycznym stosunki te przedstawiają się dobrze. Nie chcę posunąć się tak daleko, aby twierdzić, że nie istnieją między nami żadne płaszczyzny tarć i że nie dochodzi często do nieporozumień. Jednakże przy istniejącej z obu stron dobrej woli zawsze udaje się uniknąć zakłócenia stosunków. Układ co do mniejszości z listopada r. ub. jest jeszcze zbyt świeżym faktem, aby można było ten fakt dokładnie ocenić w jego następstwach. Układ ten — świadczy jednak, że nawet najbardziej drażliwe sprawy współżycia polsko-niemieckiego można uregulować bez krzywdy dla jednej z obu stron. Dzięki centralnym czynnikom berlińskim, udaje się nawet stopniowo sprowadzić na właściwe tory sprawy w Gdańsku, gdzie zdarzają się nieraz bardzo przykre incydenty".

Marsz. Blomberg, żona i... dymisja

„Paris Soir" podaje w związku z dymisją marsz. Blomberga jeszcze jeden ciekawy fakt.

Oto właśnie 4 lutego, w dniu, w którym ogłoszona została m. in. dymisja marsz. Blomberga, a szefem sił zbrojnych został gen. Keitel, dzienniki doniosły o zaręczynach porucznika Karola Keitela, syna szefa armii, z p. Dorotą von Blomberg, córką marszałka.

Dziennikarz francuski rozmawiał z panią Ludwiką Gruhl, teściową marsz. Blomberga, którego małżeństwo z panną Grühl miało być rzekomo pretekstem do ostatnich zmian w rządzie, armii i dyplomacji niemieckiej.

Oświadczyła ona, że jej...

— **„córka, urzędniczka w ministerstwie rolnictwa, poznała Blomberga 3 lata temu, w jednej z miejscowości górskich. Ucząc się jeździć na nartach, upadła w śnieg, o mało nie przewracając starszego pana, którego to bardzo rozbawiło. Panem tym był gen. von Blomberg Kilka słów wówczas zamienionych nawiązało znajomość, której epilogiem jest obecna podróż poślubna na wyspę Capri, na przekór wszystkiemu i wszystkim".**

Ślub ten był pretekstem do usunięcia marsz. Blomberga z armii.

Głos generała angielskiego

Rola Polski w układzie sił zbrojnych kontynentu

Doradca wojskowy angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych gen. A. C. Temperley — wygłosił odczyt w Londynie na temat sił zbrojnych w Europie. O roli Polski w tym układzie gen. Temperley powiedział:

„Rola Polski w układzie sił zbrojnych kontynentu jest kluczową — mówił generał Temperley — ze względu na swe położenie między Trzecią Rzeszą i Sowietami. Polacy są dobrymi żołnierzami. Polska posiada nader sprawne lotnictwo i dzielne wojsko: 30 dywizji podczas pokoju, a sądzę, iż rozporządzać może 45 dywizjami wkrótce po mobilizacji. Stanowisko Polski jest bardzo ważne na wypadek zatargu niemiecko-sowieckiego, nie sądzę jednakże — dodał gen. Temperley — by Trzecia Rzesza istotnie obawiała się Rosji, albowiem przy złym stanie dróg, słabej sieci kolejowej i olbrzymich trudnościach transportowych i zaopatrzenia wojska, nie wyobrażam sobie, by Rosja potrafiła utrzymać ofensywną armię poza swymi granicami.

Polska nie pozwoli ani jednej lub drugiej stronie na przekroczenie swego terytorium i sądzę — kontynuował gen. Temperley — iż Polska jest zdecydowana zachować neutralność.

Francję i Czechosłowację wiąże pakt z Sowietami, ale Rosja sowiecka — mówił dalej gen. Temperley — bez przekroczenia granicy Polski nie może drogą lądową przyjść z pomocą Czechosłowacji, wysłać jednak mogłaby posiłki w pociągach przez Rumunię, jeśli od niej uzyska pozwolenie.

Polska — powiedział gen. Temperley — **jest dziś państwem wielkim i silnym. Ze swej strony Francja może przyjść z pomocą Czechosłowacji w drodze zaatakowania Niemiec, ale paradoks sytuacji polega na tym — mówił gen. Temperley — iż jeśliby Francja tak postąpiła, by dotrzymać swych zobowiązań sojuszniczych wobec Czechosłowacji, to brytyjska gwarancja udzielenia pomocy Francji w praktyce nie byłaby zastosowana, albowiem Londyn stanąłby na stanowisku, iż Francja nie była zaatakowaną, — lecz stroną atakującą.**

O NIEMCACH

Niemcy żywią głównie obawy ze strony sowieckiego lotnictwa. Prawdziwą groźbę widzą w tym, iż Sowiety z baz czechosłowackich mogą łatwo zaatakować Berlin i wielkie miasta niemieckie. Rosja sowiecka posiada armię, która podczas pokoju liczy prawdopodobnie 1 milion 300 tys. ludzi (120 dywizji), sądzę jednak, iż proces mobilizacji i podniesienia stanu wojska będzie powolny. Dużą rolę odgrywa dobre lotnictwo i uprzemysłowienie Rosji sowieckiej.

Trzecia Rzesza — kontynuował dalej gen. Temperley — ma już obecnie wojsko, złożone z 36 dywizyj, ale ma za mało wyszkolonych rezerw i odczuwa brak oficerów. Stan wojska francuskiego — jest wyższy obecnie, **ale Niemcy mają większą ludność niż Francja, wydają znacznie więcej na zbrojenia i zachodzi możliwość, iż za kilka lat sytuacja będzie zmieniona na niekorzyść Francji.**

WŁOCHY

Włochy mają 30 dywizyj podczas pokoju. Lotnictwo włoskie jest bardzo dobre i w opinii gen. Temperley'a lepsze od francuskiego. Flota włoska (547 tys. ton) rozporządza dużą liczbą nowoczesnych okrętów, zwłaszcza w kategorii kontrtorpedowców i krążowników.

INNE PAŃSTWA

Jugosławia ma waleczną armię, która podczas pokoju liczy 15 dywizyj i posiada zdolność rozwoju do 25 dywizyj w razie wojny. Czechosłowackie wojsko liczy 12 dywizyj, a rumuńskie 18 dywizyj. Belgia rozporządza 7, a Holandia 4 dywizjami na stopie pokojowej.

W. BRYTANIA

Wojsko lądowe W. Brytanii jest stosunkowo małe i pochodzi z zaciągu ochotniczego, w razie jednak zatargu zbrojnego wprowadzony będzie — podobnie jak w ostatniej wojnie — pobór. Tak zw. terytorialna armia (12 dywizyj) ma charakter milicji narodowej i służy do ochrony wybrzeży brytyjskich. Do obowiązków małej armii zamorskiej należy pełnienie straży na rubieżach imperium.

Obecnie buduje się 450 tys. ton floty wojennej: pięć nowych pancerników — (po 8 mil. Ł) i pokaźną liczbę kontrtorpedowców, jako też krążowników. Siły lotnicze W. Brytanii są potrojone w ciągu dwu lat z 550 samolotów do przeszło 1600 samolotów na wyspach brytyjskich, nie licząc eskadr w imperium. — Poza Rosją sowiecką rozporządza przeto W. Brytania największą siłą powietrzną.

Fundusz Pracy a miasta zagłębiowskie

Brak odpowiednich funduszów

uniemożliwi miastom zagłębiowskim rozpoczęcie robót

Za dwa miesiące według zarządzeń p. premiera Składkowskiego powinny się rozpocząć w tym roku roboty sezonowe w całej Polsce. Przy sporządzaniu planów robót publicznych na rok bieżący stawiano samorządom jako warunek nieodzowny wczesne rozpoczęcie prac inwestycyjnych, przy czym niektóre roboty uznano jako pilne i wymagające szczególniejszej uwagi.

Jeśli chodzi o Zagłębie — Zarządy miejskie wystąpiły zarówno do Funduszu Pracy jak i władz nadzorczych z projektami dokończenia rozpoczętych w ub. roku robót oraz przedstawiły plan robót drogowych,

które zwłaszcza w Sosnowcu uznano za najbardziej celowe.

Istotnie, Sosnowiec pozostał w tyle w dziedzinie rozbudowy dróg i ma tutaj wiele do nadrobienia. Weźmy tylko dla przykładu kilka ulic wymagających natychmiastowej naprawy i całkowitego remontu: **ul. Sienkiewicza, 1 Maja, końcowy odcinek ul. Prezydenta Mościckiego, Modrzejowska i td.**

Ulice te znajdują się w śródmieściu i stanowią ruchliwe arterie.

Zbliżająca się wiosna nie zapowiada się w Zagłębiu wesoło. Z wyjątkiem Sosnowca, który otrzymał pewne sumy na regulację Czarnej Przemszy, **inne miasta nie dostały dotychczas zawiadomienia o przyznaniu dotacji na zatrudnienie bezrobotnych, a tym samym ograniczyć będą musiały do minimum zatrudnienie przy robotach publicznych.**

Kwestia regulacji Czarnej Przemszy w Sosnowcu nie jest sprawą pilną. Nawet w razie powodzi miastu nie grozi specjalne niebezpieczeństwo. Pieniądze przeznaczone na ten cel przydałyby się raczej

na roboty drogowe pozwalające na zatrudnienie większej liczby bezrobotnych i bardziej konieczne dla miasta.

W gorszych warunkach powodziowych znajduje się Będzin, któremu corocznie grozi wylew Czarnej Przemszy. Miasto, niestety nie będzie zapewne mogło w tym roku przystąpić do prac regulacyjnych z powodu braku pieniędzy. Dąbrowa znajduje się w takim położeniu, że nie może myśleć nawet o zaciągnięciu pożyczki na roboty sezonowe, gdyż dawno przekroczyła swoje w tym względzie ustawowe możliwości.

Słowem, miasta zagłębiowskie znalazły się w sytuacji beznadziejnej wobec zbliżającej się wiosny.

Fundusz Pracy jest zdania, że Zagłębiu nie potrzebne są w tym roku pieniądze i z obiecanych sum okroił tylko Sosnowcowi 250.000 zł. Dotychczasowe interwencje u władz nie dały rezultatu.

Jeśli i dalsze zabiegi rozbija się o upór czynników miarodajnych — Zagłębie znajdzie się niebawem w osobliwym położeniu: miasta nie będą mogły rozpocząć robót publicznych i zatrudnić przy nich bezrobotnych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

8 Luty

Wtorek

Jana z Maty

Słowiański: Gniewomira

Słońca wsch. 7.7, zach. 16.35

Księżyca wsch 10.2, zach. 1 9

HISTORIA PODAJE:

1587 Ścięcie królowej Szkocji Marii Stuart.

1815 Zgon Tadeusza Czackiego, męża wielkiej nauki i patrioty.

1863 Bitwa powstańców pod Węgrowem.

PRZYSŁOWIA:

Czasem luty się zmiłuje,
Że człek niby wiosnę czuje.
Ale czasem tak się zżyma,
Że człek prawie nie wytrzyma.

ZŁOTE MYŚLI

Nie czekaj na to, aby w udręce
Brat twój ku tobie wyciągał ręce.
Przed nędzy matnią
Uchroń go, serca schylając czarę:
Daj nie jałmużnę i nie ofiarę —
Lecz pomoc bratnią.

Antoni Bogusławski.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Robert i Bertrand" — czyli dwaj złodzieje".

PATRIA: „Kościuszko pod Racławicami".

EDEN: „Motyl hiszpański"

—oOo—

× **KONCERT NIEWIDOMYCH ARTYSTÓW.** Dn. 10 bm. o godz. 20 w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu odbędzie się koncert niewidowych artystów. W programie utwory Chopina, Czajkowskiego, Beethovena i in. Niewidomi artyści proszą miejscowe społeczeństwo o wzięcie licznego udziału w koncercie.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś we wtorek w Dąbrowie Górn. sala kina „Ars" — pożegnalny występ znakomitego artysty teatralnego i filmowego **Eugeniusza Bodo.** Dana będzie komedia muzyczna węgierskich autorów A. Szanto i M. Szecsena z muzyką K. de Fries pt. „Podróż poślubna" Eug. Bodo wystąpi w otoczeniu pp. Amusiakówny, Szabelakówny, Tańskiej, Jasnorzewskiej, Dworzyńskiej, Cyglera, Fijewskiego, Nawrockiego i innych. Początek o godz. 20.30. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Pietrzaka

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 8 bm. godz. 20 „Cyrulik Sewilski" (pożegnalny występ Serbana Tasiana).

Środa 9 bm. godz. 20 „Tekla"

Czwartek 10 bm. godz. 20 „Trzecia młodość" prapremiera.

—oOo—

Przewóz poczty

AUTOBUSAMI

Min. poczt i telegrafów opracowało instrukcję o przewozie poczty samochodami, autobusami, motocyklami, zaprzęgami i rowerami we własnym zarządzie lub przedsiębiorstw prywatnych w drodze obowiązku koncesyjnego lub na podstawie umowy.

Koncesjonowanym przedsiębiorstwom autobusowym przewóz poczty powierzany będzie na podstawie pisemnego wezwania.

Koncesjonariusz obowiązany będzie przewozić autobusami ładunek pocztowy na żądanie przy każdym kursie oraz urządzić w autobusach na swój koszt przedział lub schowek na cenniejszy ładunek pocztowy.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK, 8 LUTEGO

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Yelli d'Aranyi gra (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 „W królestwie tańca" — płyty; 14.25 — Wiadomości bieżące; 14.35 Muzyka lekka; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Zagadka historyczna — audycja dla dzieci; 16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. — 16.20 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Kresowe miasto Chojnice, pogadanka; 17.15 Nasza marynarka gra — koncert Orkiestry Marynarki Wojennej; 17.50 „SOS" — ratujcie nasze dusze" — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.15 Radio do słuchaczy; 18.25 Jan Kiepura i Lilly Pons — płyty; 18.45 Kącik młodzieży przysposobienia rolniczego; 18.55 „Nieśmiertelne książki" — wieczór 9: „Tristan i Izolda"; 19.30 „Z piosenką i tańcem przez Polskę". Wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Michał Zabejda-Sumicki — śpiew i in. 20.00 Pogadanka aktualna; 20.10 Koncert Chóru Katedralnego z Poznania; 20.45 Dziennik wieczorny; — 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry; 21.53 Sylwetki kompozytorów polskich — wykonawcy: Orkiestra P.R. Witold Myszkowski — śpiew, Miecz. Szaleski — altówka; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy: 23.00 Wirtuozi jazzu — płyty.

NA FALI DNIA

DEMAGOGIA

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Sosnowcu r. Bielnik imieniem klubu radnych PPS oprócz znanej interpelacji w sprawie preliminarza budżetowego zwrócił się również do prezydenta miasta z zapytaniem, czy prawdą jest, że zarząd miejski zwalnia od 1 kwietnia rb. wszystkich woźnych magistrackich. Prezydent Kaczkowski zakomunikował w odpowiedzi r. Bielnikowi, że nic mu o tym nie wiadomo i wyraził zdziwienie, skąd mogła powstać taka plotka.

R. Bielnik oświadczył wówczas, że wiadomość o rzekomym zwalnianiu woźnych wyczytał w miejscowej prasie.

Jak stwierdziliśmy, żadne z miejscowych pism plotki tej nie podawało, natomiast pisał o tym organ socjalistów, warszawski „Robotnik" dn. 27 stycznia rb. Wiadomość zamieszczona w dzienniku socjalistycznym brzmiała następująco:

„RACJONALIZACJA W MAGISTRACIE SOSNOWIECKIM

Zarząd m. Sosnowca zamierza z dniem 1 kwietnia rb. przeprowadzić poważną reorganizację pracy w swych biurach.

Podobno wszelkie druki, zawiadomienia, korespondencje, nakazy płatnicze itp. mają być dostarczane obywatelom miasta za pośrednictwem poczty, zaś wszyscy woźni załatwiający dotychczas te czynności zostaliby zredukowani.

Poza tym przewidziane są również zmiany i przesunięcia wśród personelu urzędniczego.

Zamiar korzystania z usług poczty w doręczaniu druków miejskich prawdopodobnie motywowany jest względami oszczędnościowymi, gdyż ma to kosztować taniej niż utrzymanie kilkunastu pracowników.

Możliwe że to się lepiej kalkuluje, lecz pozwalamy sobie wątpić, czy ta racjonalizacja da tak duże oszczędności, by dla uzyskania ich pozbawiać pracy i chleba kilkanaście rodzin.

Trzeba się nad tym jeszcze zastanowić"

Jak widać z powyższej notatki, socjaliści podnieśli alarm w swym organie o rzekomym pozbawieniu pracy i chleba kilkunastu rodzin tylko w tym celu, aby mieć okazję do demagogicznego publicznego wystąpienia na Radzie miejskiej w roli obrońców pokrzywdzonych.

Gdy wystąpienie to chybiło celu, przedstawiciel klubu PPS nie miał odwagi przyznać się, że wiadomość tę wyczytał w „Robotniku", a powołał się na miejscową prasę.

A trudno jest przecież uwierzyć, że wśród radnych klubu PPS w Sosnowcu nie ma chociaż jednego, który by czytywał „Robotnika".

Karty rzemieślnicze

NA „RZEMIOSŁA CZĄSTKOWE"

Zdarza się często przy ubieganiu się o karty rzemieślnicze, uprawniające jak wiadomo do samoistnego prowadzenia rzemiosła, że petent posiada znajomość tylko części prac, wykonywanych w danym zawodzie np. krawiec umie szyć tylko najprostsze ubrania robotniczo-ludowe.

Stanowisko Izby rzemieślniczej w Kielcach, która związana obowiązującymi przepisami, od petentów wymagała znajomości prac w zakresie całego zawodu, potwierdziło ostatnio Ministerstwo przemysłu i handlu, wyjaśniając, że prawo przemysłowe nie daje możności wydawania kart rzemieślniczych na rzemiosła cząstkowe, każda osoba bowiem, ubiegająca się o kartę rzemieślniczą, obowiązana jest wykazać się posiadaniem uzdolnienia zawodowego w całokształcie danego rzemiosła, nie zaś jedynie w jego części.

Wyjątek od tej zasady stosuje się jedynie do osób posiadających t. zw. „prawa nabyte". Jeżeli więc ktoś przed 16 grudnia 1927 r. wykonywał dane rzemiosło tylko w części, może otrzymać kartę rzemieślniczą z oznaczeniem specjalności zawodowej.

—oOo—

× **REGULAMIN FUNDUSZU ZAPOMOGI POŚMIERTNEJ PRZY CECHACH.** Ostatnio Izba rzemieślnicza w Kielcach przesłała Ministerstwu przemysłu i handlu do zatwierdzenia opracowany przez siebie regulamin kas i funduszów zapomogi pośmiertnej przy cechach. Napływające z cechów odpowiedzi na ankietę Izby w sprawie kas i funduszów zapomogowych podkreślają znaczenie tych instytucji i konieczność ich powoływania do życia.

Pieszo z Niwki do Warszawy

wędrował 62-letni powstaniec śląski

W Niwce mieszka kątem u dobrych ludzi 62-letni **Franciszek Nielepiec**, bezrobotny.

Nielepiec w 1935 r. owdowiał i obecnie nie ma przy sobie nikogo, gdyż jedyna jego córka przebywa we Francji, nie dając o sobie znaku życia.

W roku 1919 Nielepiec brał udział **w pierwszym powstaniu śląskim**, przy czym jak opiewa dokument wystawiony mu przez ówczesnego d-cę baonu, **przyprowadził** kilkudziesięciu ochotników i **brał udział w walkach o Mysłowice**. Nielepiec brał również udział w pracach niepodległościowych **w 1906 roku**.

Pozostając od dłuższego czasu bez pracy N. zwrócił się o pomoc do Min. spraw wojskowych, na skutek czego urząd wojewódzki w ostatnich dwóch latach udzielił mu kilkakrotnie zapomogi na łączną sumę 500 zł.

W grudniu ub. roku Nielepcowi odmówiono dalszego zasiłku, bowiem traktowano to jako zasiłki nie stałe, lecz dorywcze.

Nie mając środków do życia Nielepiec postanowił udać się do Warszawy, aby tam interweniować w sprawie przyznania mu Krzyża Niepodległości, o który w swoim czasie złożył podanie, oraz stałej zapomogi na utrzymanie.

Nielepiec wybrał się dnia 23 stycznia do Warszawy pieszo. Podróż jego trwała 7 dni.

Przybywszy na miejsce Nielepiec udał się do Min. spraw wojskowych, skąd skierowano go do Kapituły Krzyża Niepodległości w sprawie złożonego przez niego podania. Tam zakomunikowano mu, że po rozpatrzeniu podania otrzyma w swoim czasie odpowiedź. Jednocześnie skierowano Nielepca do Wydziału opieki społecznej, podobnie jak kieruje się tam wielu podobnych wędrowców z różnych stron Polski.

Jeden z pracowników Wydziału opieki odprowadził Nielepca na dworzec główny w Warszawie, gdzie ulokował go w pociągu, **wręczając mu bilet i 1 zł 40 gr na drogę.**

Gdy pociąg już ruszał pracownik Wydziału opieki powiedział Nielepcowi, że bilet jest tylko na przejazd do Skierniewic.

Na dworcu w Skierniewicach Nielepiec zwrócił się do naczelnika stacji, lecz ten niestety nic mu nie mógł poradzić, a tylko oświadczył, **że niejednokrotnie miał już podobnych pasażerów, wysyłanych z Warszawy.**

Nielepiec przenocowawszy na dworcu wyruszył o godz. 3 rano pieszo w drogę na Niwkę, dokąd przybył w ub. niedzielę.

Wczoraj Nielepiec odwiedził naszą Redakcję, opowiadając o swej wędrówce i żaląc się na ciężki los.

Zorza polarna

ukaże się ponownie 22 bm.

Na podstawie obliczeń astronomów angielskich wspaniałe widowisko zorzy polarnej, oglądane niedawno, pojawi się jeszcze raz nad całą Europą w dniu 22 b. m.

To samo twierdzenie wyraża sławne obserwatorium astrologiczne w Treptow pod Berlinem.

We wtorek więc, 22 bm. będziemy mieli znów sposobność podziwiać to rzadkie u nas zjawisko zorzy polarnej.

Czy zapowiedziana zorza obfitować będzie w równie wspaniałe efekty świetlne, niż ostatnia, nie wiadomo, gdyż nie da się dokładnie określić zmiany i położenia wielkiej plamy na słońcu, która wywołuje zorzę polarną.

W każdym razie w dniu 22 bm. słońce **ukończy pełny obrót**, zwracając na naszą ziemię znów tę samą stronę, na której znajduje się wspomniana plama.

Bywa i tak

DELEGAT BEZROBOTNYCH SEKCJI KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (PPS CKW) W CZĘSTOCHOWIE — DEFRAUDANTEM

Cekawiści nie mają jakoś szczęścia do swoich ludzi. Co jakiś czas opinia publiczna dowiaduje się o sprawach tego lub innego „trybuna ludu". W takich razach menerzy socjalistyczni nabierają wody w usta, a prasę tych niepowołanych obrońców ludu zalega kłopotliwe milczenie.

Ale za to podziwu godne, jak ci ludzie z „Robotnika" potrafią krzyczeć, gromić i piętnować jeśli chodzi o najdrobniejsze uchybienie zaobserwowane na podwórku przeciwnika. Drobna napozór sprawa, a jakże wymowna. Tym razem rzecz dzieje się w Częstochowie, do niedawna w jednym z bastionów cekawistycznych. Smutnej sławy bohaterem jest delegat bezrobotnych sekcji klasowych związków zawodowych w Częstochowie — Kaleta Stanisław, zatem cekawistyczny mąż zaufania, obrońca uciśnionych, jeden z tych, co to głoszą walkę o przebudowę ustroju w imię sprawiedliwości społecznej i czystości obyczajów.

Może nie ma to wielkiego znaczenia, że pan ten sfałszował dokumenty, na zasadzie których **pobierał nieprawnie podwójny zasiłek ustawowy, że również pobierał zasiłki z Obyw. Komitetu pomocy zimowej — faktem jest, że kradł i to kradł w sposób bezczelny bez najmniejszych skrupułów pieniądze publiczne, nie licząc się z tym, że krzywdzi w ten sposób dwie inne rodziny i to akuratnie może rodziny towarzyszy partyjnych.**

W tej chwili siedzi tow. Kaleta w areszcie i rozmyśla nad kolejami życia ludzkiego, o walce klas lub sprawiedliwości społecznej, a może po prostu czyta w „Robotniku" barwnie i umiejętnie opisane drobne świństewka i nadużycia „wrogów klasy robotniczej".

Żywa pochodnia

na ulicy Dekerta w Sosnowcu

W ub. niedzielę wieczorem ulicą Dekerta w Sosnowcu przechodził 16-letni **Licht z Chęcin**, który przyjechał do tutejszego rabina.

W pewnej chwili do Lichta podeszło dwóch nieznanych osobników, z których jeden chlusnął z butelki jakimś płynem na palto chłopca, drugi zaś przytknął do palta zapaloną zapalniczkę.

Chłopiec momentalnie **stanął w płomieniach**, bowiem płyn, którym oblano mu palto okazał się naftą pomieszaną z benzyną.

Palący się żywcem chłopiec zaczął wydawać **niesamowite okrzyki bólu**, biegnąc jak szalony przed siebie.

Przechodnie pospieszyli Lichtowi z pomocą i zatrzymawszy go ugasili na nim ogień.

Sprawcy zbrodniczego wyczynu, korzystając z zamieszania zbiegli.

Lichta, który doznał **poparzeń twarzy** i rąk przewieziono do szpitala żydowskiego.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ujawnienia sprawców podpalenia Lichta.

Społeczne znaczenie loterii

F. Marcinkowski, Polak, długoletni dyrektor generalny pruskiej loterii państwowej, autor wielu dzieł z dziedziny gry loteryjnej, cieszących się w literaturze niemieckiej dużą powagą, opowiada w jednej ze swoich prac, że gdy w roku 1883 obejmował swoje stanowisko, nie mógł, pod wpływem przeróżnych słyszanych uwag i sądów, ustrzec się przed pewnym uprzedzeniem w stosunku do instytucji, którą miał kierować. Uprzedzenie to ustąpiło dopiero wówczas, gdy Marcinkowski zapoznał się bliżej z loterią, jej treścią i techniką. Przyszedł on wówczas do wniosku, że celem eksploatowania przez państwo gry loteryjnej nie są wyłącznie względy finansowe, że raczej wielkim zadaniem jej jest działać hamująco na ludzkie popędy hazardowe i dawać tym popędom nieszkodliwie ujście, przysparzając jednocześnie korzyści dobru publicznemu.

— Należy odróżnić — pisze Marcinkowski — tak powszechną u ludzi skłonność do fantazjowania i stwarzania sobie przemijających iluzji od zgubnej namiętności do hazardu, która opanowuje człowieka, trzyma go stale w swej władzy bez względu na środki, jakimi rozporządza i popycha go do bezustannego podniecania się grą z największą szkodą dla jego najważniejszych interesów.

Ta pierwsza skłonność jest — zdaniem Marcinkowskiego — zupełnie nieszkodliwa ze stanowiska społecznego i gospodarczego atakować ją mogą tylko ci, którzy gotowi są występować przeciwko wszelkim rozrywkom, jako czemuś, co nie jest bezwzględnie potrzebne do podtrzymania życia. Zresztą najostrzejsze nawet zakazy nie dałyby pożądanego wyniku, a raczej przeciwnie wzmogłyby uprawianie hazardu potajemnego, tej wielkiej bolączki społecznej.

Właśnie zadaniem loterii, działającej pod auspicjami państwa, jest utrzymanie wrodzonych skłonności do gry w nieszkodliwych granicach. Państwo zapewnia w loterii absolutną rzetelność całego procesu gry, gwarantuje swą powagą wypłatę wygranych, a dla skarbu swego ciągnie z tego pewne korzyści tylko drogą ustawowego podatkowania wygranych.

Do tych samych wniosków, co Marcinkowski, dochodzi również ekonomista francuski, Durand de Saint Andre, który studiował specjalnie loterię klasową. Stwierdza on w „Revue generale d'Administration", że ze stanowiska etyki społecznej loteria ta jest instytucją niezmiernie pożyteczną.

Jeżeli zaś chodzi o interesy jednostek, to decydującą rolę odgrywają naturalnie plany poszczególnych loteryj. Należy zaznaczyć, że zreformowany plan polskiej czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej jest bardzo dla grających korzystny. Podział losów na pięć części, zamiast dotychczasowych czterech i zredukowanie ilości losów ze 195-ciu na 160 tysięcy — dają wszystkim ich posiadaczom naprawdę wielkie szanse wygrania. Przy sposobności przypominamy, że ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się 17 lutego.

15-letni czeladzianin

CHCIAŁ UCIEC DO GDYNI

Na dworcu kolejowym w Chorzowie III zatrzymano 15-letniego chłopca Wiesława Michalskiego z Czeladzi, podróżującego koleją bez biletu.

Michalski zbiegł z domu rodzicielskiego i miał zamiar udać się do Gdyni.

Młodego uciekiniera odesłano do domu rodzicielskiego.

—oOo—

Zderzenie rowerzysty

Z FURMANKĄ

Na szosie koło Łośnia wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ Stefan Kowalski, mieszkaniec Goleniowej, powiatu Włoszczowskiego.

Kowalski, jadąc na rowerze szosą, zderzył się z nadjeżdżającą z przeciwnej strony furmanką.

Wskutek zderzenia rowerzysta doznał poważnych obrażeń i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

—oOo—

Fałszował kwity

ŻYWNOŚCIOWE

W Dąbrowie Górniczej zatrzymano w ub. roku niejakiego Bolesława Urbana (Gołonóg, kol. 9-ty), który na podstawie sfałszowanych kwitów żywnościowych Funduszu Pracy, pobierał artykuły spożywcze.

Wczoraj Urban stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i został skazany na 9 miesięcy więzienia.

—oOo—

Schwytanie złodzieja

NA KRADZIEŻY

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał Zygmunt Hlond (Porąbka, pow. Będziński) który usiłował dokonać kradzieży różnych części maszyny, należącej do kopalni „Juliusz".

Hlond został aresztowany na miejscu przestępstwa.

Skazano go na rok więzienia.

—oOo—

× **SAMOBÓJSTWO ZBANKRUTOWANEGO KUPCA.** W dniu 6 bm. zmarł w Czeladzi 50-letni Szaja Bessergluek, zam. przy ul. Elektrycznej 16. Zmarły żyd przed 10 laty był zamożnym kupcem właścicielem sklepu galanteryjnego. Ostatnio jednak nie powodziło mu się, stracił wszystko i zmuszony był żebrać. Wstydząc się znajomych wyjechał do Krakowa, gdzie pewnego dnia znaleziono go leżącego na chodniku. Okazało się że chciał popełnić samobójstwo i w tym celu wypił sporą dozę esencji octowej. Uratowanego chwilowo od śmierci przywieziono do domu, gdzie po dwudniowej chorobie zmarł.

× **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Agnieszka Kanturska z Sosnowca (ul. Modrzejowska 4) zawiadomiła policję w Chorzowie, że nieznany sprawca skradł jej z kieszeni płaszcza 500 zł, które zainkasowała u rzeźników w Chorzowie dla firmy Spendel w Sosnowcu.

Uwierzytelnianie świadectw

NAUKI RZEMIOSŁA PRZEZ URZĘDY GMINNE

W toku prac w związku z rejestracją umów o naukę rzemiosła oraz dopuszczeniem kandydatów do egzaminu czeladniczego Izba rzemieślnicza w Kielcach stwierdziła, że urzędy gminne w większości wypadków uwierzytelniają na świadectwie stwierdzającym przebyty czas nauki rzemiosła — tylko podpis pryncypała.

Ponieważ, zdaniem Izby, praktyka ta jest niezgodna z brzmieniem odnośnych przepisów, które mówią o uwierzytelnianiu świadectwa, a więc jego treści, a nie tylko podpisu pryncypała, Izba rzemieślnicza zwróciła się do Urzędu wojewódzkiego kieleckiego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń skierowanych do urzędów gminnych.

Za powyższą wykładnią Izby rzemieślniczej przemawiają prócz względów legislacyjnych również ważne względy życiowe, nie zawsze bowiem nauka, stwierdzana świadectwem, była uprzednio ujawniona w rejestrze umów terminatorskich i nie zawsze uwierzytelnienie tylko podpisu pryncypała może być dowodem, że nauka rzemiosła istotnie miała miejsce i trwała w czasie określonym w świadectwie.

—oOo—

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne w Sosnowcu: dur brzuszny 1 (1 zgon), płonica 2, błonica 1, odra 8, krztusiec 9 (1 zgon), gr[illegible] 4 (5 zgonów).

Z pobytu J. W. Regenta Węgier w Krakowie



J. W. Regent admirał Horthy w towarzystwie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. dr Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza u trumny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w krypcie pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów" na Wawelu.



Moment z rautu, który odbył się w komnatach zamku wawelskiego po obiedzie na cześć Jego Wysokości. Widoczny Regent Horthy, P. Prezydent R. P., Marszałek Śmigły-Rydz, dyrektor protokółu dyplomatycznego Romer i inni uczestnicy rautu.

Aresztowanie złodziei
W SOSNOWCU I BĘDZINIE

Dnia 31 ub. m. skradziono w hucie Katarzyna w Sosnowcu 200 kg surowego żelaza. W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenie sprawcy kradzieży zostali ujęci. Okazali się nimi mieszkańcy Sosnowca: Zbigniew Koza, Henryk Szkutnik i Wacław Szkutnik. Skradzione żelazo policja odebrała i zwróciła hucie. Poszkodowanych przekazano władzom sądowym.

W ub. sobotę skradziono na szkodę Szlamy Meryna w Będzinie żelazne tregry, wartości 200 zł. Jak się okazało kradzieży dokonał Jan Dwornik z Będzina (Potockiego 4). Skradzione żelazo odebrano od paserów braci Berka i Hersza Grinkrautów, zamieszkałych w Będzinie przy ulicy Zawale 30. Złodzieje oraz paserów policja zatrzymała i przekazała do dyspozycji władz sądowych.

Władca Niemiec



Jedno z ostatnich zdjęć kanclerza Hitlera. Wydarzenia niemieckie zwróciły oczy całego świata na III Rzeszę i osobę Fuhrera. Kanclerz, który nie zawahał się w 1934 roku rozstrzygnąć krwawo buntu w szeregach partii i dziś wykazuje stanowczość i konsekwencję w walce reżimu z generalicją opanowaną przez junkrów pruskich.

Zabity przez pociąg
podczas przechodzenia przez tory

Wczoraj około godziny 5 rano znaleziono na torze kolejowym w pobliżu ulicy Dębowej w Sosnowcu zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Jak się okazało były to zwłoki Jana Dudy, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Dębowej 43.

Duda, wracając w nocy do domu, przechodził, dla skrócenia sobie drogi, przez tory kolejowe i wpadł pod pociąg, ponosząc na miejscu śmierć.

Bestialski czyn pijanego
nożem poderżnął koniowi gardło

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu był nieludzki czyn mieszkańca Szopienic Pawła Sierszeckiego, oskarżonego o poderżnięcie nożem gardła koniowi, na targowicy konnej w Modrzejowie.

Sierszecki podszedł na targowicy do handlarza Jana Porwita celem kupna konia. Interes jednak nie doszedł do skutku z powodu wysokiej ceny. Zdenerwowany Sierszecki, będąc w stanie podchmielonym, wszczął z Porwitem kłótnię, po czym błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni nóż i nim ktokolwiek z obecnych zdążył mu przeszkodzić, poderżnął koniowi gardło. Nieszczęśliwe zwierzę musiano dobić.

Bestialskiego awanturnika, który stawił opór, kilku policjantów rozbroiło, osadzając go w areszcie

Sąd skazał Sierszeckiego na 2 lata więzienie

Zawierciański „Don Juan"
na występach w Sosnowcu

Mieszkaniec Zawiercia niejaki Mendel Goldman (Marszałkowska 30) przyjeżdżał dość często do Sosnowca w interesach firmy, w której pracował.

Po załatwieniu spraw firmowych Goldman spacerował po ulicach Sosnowca, zaczepiając przechodzące samotnie niewiasty i czyniąc im niedwuznaczne propozycje.

W listopadzie ub. roku Goldman zaczepił koło tunelu na ulicy Piłsudskiego przechodzącą samotnie pannę J. S. Zaczepiona nie mogąc pozbyć się natręta zwróciła się o pomoc do przechodzącego podówczas znajomego jej wywiadowcy policji.

Wywiadowca zatrzymał natręta i odprowadził go do komisariatu, gdzie wylegitymowano go i spisano protokół, kierując następnie sprawę do wydziału karnego starostwa grodzkiego.

W drodze karno-administracyjnej zawierciański „Don Juan" skazany został na 25 zł grzywny i 5 dni aresztu.

32.714 słów
NA KARCIE POCZTOWEJ

Niezwykły rekord pobił obywatel austriacki Franciszek Wielach, który na zwykłej kartce pocztowej przepisał cały Stary Testament, — zawierający 32.714 słów.

Dzieło benedyktyńskiej zaiste cierpliwości opłaciło się Wielochowi, ubogiemu gospodarzowi na kilku morgach, sowicie, bowiem pewien kolekcjoner amerykański z sekty baptystów nabył kartkę pocztową za bajeczną sumę 20 tysięcy dolarów

KRONIKA ZAWIERCIA

Przejazd regenta Węgier
PRZEZ ZAWIERCIE

W drodze z Krakowa do Warszawy przejeżdżał w ub. niedzielę przez Zawiercie w południe Regent Węgier J. W. admirał Mikołaj Horthy wraz z całą świtą.

Już w godzinach rannych całe Zawiercie udekorowane było flagami o barwach narodowych Węgier i Polski. Dworzec kolejowy udekorowany był flagami i zielenią. Na powitanie Dostojnego Gościa przybyły na dworzec liczne organizacje, stowarzyszenia. Związki zawodowe ze sztandarami i młodzież szkolna. Przybyło również duchowieństwo z ks. prałatem Zientarą, przedstawiciele władz z p. starostą Trznadlem, prezydentem p. Cz. Kowalskim, major Maresch, kom. Siwoń, kom. Cywiński i wicestarosta Niemiec.

Peron dworca oraz trasa do tunelu kolejowego były zapełnione publicznością.

O godzinie 11.20 przejechał pociąg wiozący P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza. Orkiestra miejskiej straży pożarnej odegrała wówczas Hymn Narodowy.

W dwadzieścia minut później przejechał drugi pociąg wiozący Regenta Horthy'ego. Przed dworcem pociąg zwolnił biegu. Orkiestra poczęła grać, a zebrani wznosili okrzyki na cześć Dostojnego Gościa. W oknie wagonu ukazał się Regent Horthy, dziękując uśmiechem za serdeczne owacje.

× ODPRAWA STRAŻACKA. W ub. niedzielę odbyła się w Zawierciu odprawa rejonowa straży pożarnej z całego powiatu Zawierciańskiego, z udziałem 14 osób pod przewodnictwem star. instruktora p. E. Wochtmana. Na odprawie tej omawiane były sprawy organizacyjne.

× O OŚWIETLENIE ULICY ŻABIEJ. Mieszkańcy ulicy Żabiej w Zawierciu, za pośrednictwem naszym proszą zarząd miejski o zaprowadzenie tam oświetlenia elektrycznego. Dodać należy, że dzielnica ta jest niebezpieczna dla przechodniów, a zwłaszcza w nocy.

Człowiek bez nazwiska

W Rosji sowieckiej zmarł człowiek, który nie miał nazwiska. Być może nigdy by o tym nie wiedziano, że żył człowiek bez nazwiska, gdyby nie to, że zapisał on w testamencie majątek pewnej kobiecie, co później zakwestionowała rodzina. Co więcej w toczącym się procesie wyszło na jaw, że nie tylko on, ale wszyscy mieszkańcy wsi Łomkino nie posiadali nazwisk.

Nielada kłopot ma sędzia, który ma rozstrzygnąć tą sprawę. Powtarzające się bowiem imiona mieszkańców wioski stanowią wielkie trudności. Podobno sędzia ten zgrupował świadków według imion, a następnie ludzi noszących to imię ponumerował. Świadkowie są wywoływani wskutek tego w osobliwy sposób: Nikołaj nr. 3, Iwan nr. 1, Nikofor nr. 7 i td.

Tragedia prof. Papanina

Wyprawy podbiegunowe i ich dzieje

Ekspedycja sowieckiego lotnika, prof. Papanina, który przeżywa w obecnej chwili tragiczne momenty, będąc odcięty od świata, nasuwa wspomnienie szeregu prób, jakie dokonywali lotnicy, któ rzy niejednokrotnie usiłowali dotrzeć drogą powietrzną do biegunów.

Próby dotarcia drogą powietrzną do bieguna datują się jeszcze z początków 18 stulecia. Pewien portugalski zakonnik zbudował w 18 wieku statek powietrzny i usiłował na nim dotrzeć do bieguna północnego. W 1860 roku austriacki meteorolog i badacz okolic polarnych Józef Payer, wypowiedział się za wprowadzeniem środków lotniczych do badań podbiegunowych.

Pierwszy, który odważył się na próbę lotu balonem do bieguna północnego, — był Szwed, Andree, który wraz z dwoma towarzyszami w roku 1897 wystartował w kierunku bieguna. Wyprawa się nie udała. Wszelki słuch zaginął o nieszczęśliwych Ikarach naszych czasów i dopiero kilka lat temu odnaleziono szczatki ich obozowiska i resztki powłoki balonu Andreego. Na początku bieżącego stulecia usiłowano jeszcze kilkakrotnie ponowić próby startów balonowych do bieguna, ale nie osiągnięto żadnych pozytywnych rezultatów. Nawet wynalazek sterowca hr. Zeppelina nie przyczynił się do jakichkolwiek posunięć na tym terenie.

Amundsen w roku 1923 wystartował dwukrotnie z Alaski, rozbijając w obu wypadkach maszynę, na której leciał. Jednocześnie z Amundsenem dwaj lotnicy szwajcarscy dokonali szeregu pomyślnych wzlotów z jednej z zatok na wyspie Spitzbergen, do bieguna jednak nie dotarli. Obok nich dwaj angielscy studenci z Oxfordu dokonali kilku pomyślnych startów w kierunku północno-zachodniego krańca Spitzbergenu.

W roku 1925 Amundsen przy wydatnym poparciu jednego z amerykańskich potentatów finansowych organizuje wyprawę na podbój bieguna północnego w dwóch hydroplanach — i znów musi zrezygnować ze swego zamierzenia z powodu fatalnych warunków, w jakich się lot odbywał.

W rok później Byrd przelatuje nad biegunem północnym, a w kilka dni później Amundsen wraz z włoskim lotnikiem Nobile dokonali ze wszechmiar udanego lotu na sterowcu „Norge".

Następne lata znów przynoszą nowe próby zdobycia bieguna drogą powietrzną. W 1928 roku ten sam Nobile, kt ry dokonał wraz z Amundsenem przelotu nad biegunem w roku 1926, organizuje nowy lot na sterowcu „Italia" który w rezultacie nie powiódł się.

W tymże czasie z Leningradu wyrusza ekspedycja sowiecka na statku „Krasin" pod wodzą prof. Samojłowicza i świetnego lotnika Czuchnowskiego — na poszukiwanie Amundsena. Łańcuch niepowodzeń przedłuża się: znakomity pilot szwedzki, Lundborg, ginie w śnieżnych pustyniach, ratując resztę uczestników wyprawy Nobilego. Lotnik fiński, Malmgreen, ratując wraz z członkami ekspedycji włoskiej innych rozbitków, zginął w lodach Arktyki.

Resztę ekspedycji uratowała sowiecka wyprawa „Krasina" z prof. Samojłowiczem, dzięki pomocy lotnika Czuchnowskiego.

Menażeria

W KSIĄŻCE TELEFONICZNEJ

Książka telefoniczna służyć może nie tylko jako informator. Dla ludzi szukających rozrywski spis abonentów telefonicznych stanowić może interesującą i pełną humoru lekturę.

Z warszawskiej książki telefonicznej skompletować można np. niezły zupełnie ogród zoologiczny, jakiego nie powstydziłby się sam p. dyr. Żabiński.

Oto wśród abonentów warszawskiej sieci telefonicznej mamy: 24 lwy, 4 wilki, 2 rysie, 1 słonia, 6 baranów i 6 baranków, 8 jeleni, 1 kozła i 1 koziołka, 1 kota, 2 lisy i 8 lisków, 1 byczka, 4 daniele, 14 soboli, 11 zajęcy, 2 sarny i 2 łosie.

Świat ornitologiczny jest nie mniej godnie reprezentowany: 2 słowiki, 7 wróbli, 5 sikor, 1 łabędź, 1 struś, 10 kruków, 4 orły, 1 pliszka 15 skowronków, 4 sokoły, 2 sowy, 2 sójki, 2 szczygły i 2 wrony.

Nie brak także ryb, raków i mięczaków: 9 karpi, 9 okoni, 1 rak, ze świata zaś owadów: 2 pszczoły, 8 żuki i 2 muchy. Są to tylko nazwiska wywodzące się ze świata zwierzęcego

Komplet powiększyłby się znacznie, gdybyśmy do tego dodali eksponaty o nazwach cudzoziemskich, jak: sperlingi, katze itp.

NA KANWIE

Nieszczęśliwie zakochany

Spotkanie z przyjacielem

Na ulicy Wąskiej spotkali się wieczorem panowie Pejsach Rywes i Nuchim Himmelfarb.

— Co pan tak źle wygląda? — spytał zażywny pan Rywes chudego Himmelfarba

— Ach! — westchnął Himmelfarb. — Czy pan możesz mieć pojęcie o tego nieszczęście, które mnie spotkało? Z góry wykluczone!

— Co za nieszczęście?

— Zaraz pana powiem.

Huchim Himmelfarb oparł się plecami o ścianę i rzekł tęsknym głosem:

— Czy pan byłeś kiedy zakochany, panie Rywes? Nie? No to wyobrażaj pan sobie tę przygodę:

U znajomego malarza zobaczyłem portret nadobnej kobiety i, patrząc na nią, zapaliłem się do niej gorącym uczuciem. Pytam się malarza: „Kto jest ta bogini?" To odpowiedział mi: „Nie ma takowej, z fantazji namalowałem".

Usłyszawszy tych słów, wybiegłem na ulicę jak wariat i już cały tydzień tak latam. Serce me goreje z miłością i czuję, że po prostemu nie wytrzymam! Co robić, powiedz mnie pan! Co robić, panie Rywes?

— Jak pan jesteś taki zakochany, to się pan z nią ożań.

— Z kim? Z kim, zapytywuję? Z kawałkiem płótna? Przecież wyżej wymienionej kobiety nie ma! Czy ja się kocham w żywej istocie? W chimeru ja się kocham! W nierzeczywistość! W nicość się zakochałem, w marny puch, w złudzenie apteczne!

— To się pan z nią nie żeń.

— Tylko co mam robić? Przecież tak dłużej niemożliwe być, panie Rywes. Po prostu chory człowiek jestem! Się kręcę po mieście, się błąkam myślę w zaświaty, zdycham do księżyca, się mi podoba niebo wygwiżdżane...

— No, dowydzenia się się z panem, idę na kolację.

Oburzony tą nietaktowną uwagą, Himmelfarb uderzył pana Rywesa i znalazł się na skutek tego przed obliczem sądu.

— Co ja go mogłem poradzić? — mówił pokrzywdzony pan Rywes na rozprawie. Nudził mnie i nudził pół godziny. Co ja poetnik jestem? Sie nie znam na te rzeczy. Kupiec jestem, na towaru to sie znam.

Sąd skazał pana Himmelfarba na 20 zł grzywny z zamianą na dwa dni aresztu.

Z CAŁEJ POLSKI

CIEKAWE WYKOPALISKA

W czasie przeprowadzania robót ziemnych w Rusku koło Bydgoszczy robotnicy wykopali mnóstwo różnych przedmiotów, m. in. dzidy, miecze, motyki, ostrza oraz szereg ozdób kobiecych, jak bransolety, spinki, grzebienie do włosów it.p. Na podstawie pobieżnych badań stwierdzono, że wykopaliska pochodzą z okresu od 1.200 do 1.700 lat przed Chrystusem a więc z epoki brązowej.

POGRZEB 12-LETNIEJ OFIARY MORDU

Dochodzenie w sprawie zamordowania 12-letniej Zajdlówny w Łodzi prowadzone jest głównie w kierunku ustalenia czy zbrodnia była wynikiem planu z góry opracowanego i czy morderczyni, Maria Zajdlowa, korzystała z pomocy osób dalszych. W areszcie pozostają nadal poza Zajdlową, jej przyjaciel, Stanisław Gębki i niejaka Wiktoria Stefaniak. Onegdaj odbył się pogrzeb 12-letniej ofiary mordu. W pogrzebie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Za karawanem szły dzieci ze szkoły powszechnej nr. 30, do której uczęszczała Zajdlówna.

B. OFICER GWARDII CESARSKIEJ WĘDROWNYM ŻEBRAKIEM

W pobliżu Brześcia Kujawskiego aresztowano za włóczęgostwo niejakiego Bazylego Mryczkę. Przy sprawdzaniu tożsamości zatrzymanego okazało się, że był on niegdyś oficerem gwardii carskiej i przez jakiś czas pełnił funkcje komendanta straży pałacowej w Carskim Siole. Po wybuchu rewolucji Mryczko uciekł do Polski, zabierając znaczną ilość pieniędzy i kosztowności pałacowe. Kupił on sobie w Aleksandrowie Kujawskim duży dom dochodowy. Z biegiem czasu Mryczko w pogoni za pieniędzmi stał się wędrownym żebrakiem. Chodził on po wsiach i miasteczkach, śpiewając rosyjskie pieśni. Podczas rewizji znaleziono przy nim kilkadziesiąt złotych monet oraz kilkanaście tysięcy złotych w banknotach stuzłotowych. Żebraka-bogacza przesłano do przymusowego domu pracy.

SAMOBÓJSTWO PARY STARUSZKÓW

Przejmujący wypadek samobójstwa dwojga staruszków wydarzył się w Komorowicach pod Białą w mieszkaniu Andrzeja i Anny Miklerów. W niedzielę w południe zaalarmowano pogotowie ratunkowe w Białej, że 65-letni Andrzej Mikler i jego 63-letnia żona Anna ulegli ciężkiemu zaczadzeniu. Dzięki akcji lekarza pogotowia przywrócono do życia Annę, natomiast Andrzej Mikler zmarł. Z pozostawionego listu wynika, że Miklerowie targnęli się na życie z nędzy. Otrzymywali oni 20 zł miesięcznie zapomogi z opieki społecznej, co — jak stwierdzili w liście — „Jest za mało, aby żyć, za dużo, aby umrzeć". Somabójstwo popełnili za wspólnym porozumieniem. Annę Mikler przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powszechnego w Białej. W parę godzin przed tym pogotowie ratunkowe zainterweniowało u Anny Krywult, właścicieli kiosku, zam. w Białej, przy ul. Ogrodowej, u której stwierdzono silne objawy zatrucia czadem.

PODATEK ALBO ŻYCIE... PSA

Magistrat poznański, chcąc przyśpieszyć ściąganie zaległych podatków od psów, zwrócił się do urzędów skarbowych z wnioskiem, by nie zajmować za podatki mebli lub innych nieruchomości, lecz psy. Zajęte psy odstawiane zostaną do zakładu miejskiej obławy psów gdzie po 2 dniach będą zgładzane o ile właściciele ich nie uregulują zaległych podatków. Projekt magistratu wywołał słuszne oburzenie wszystkich właścicieli psów

OSZUŚCI WERBOWALI ROBOTNIKÓW DO NIEMIEC

W pow. Kieleckim pojawili się dwaj oszuści, którzy dokonywali wśród małorolnych i bezrolnych werbunku na wyjazd do Niemiec, pobierając od „kandydatów" 2 zł tytułem kaucji. Policja zatrzymała w Łopusznie inicjatora „akcji werbunkowej" Franciszka Matuszczaka pochodzącego z pow. Gostyńskiego oraz robotnika Władysława Bugajskiego.

STARODAWNA IDEA

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE ZA CZASÓW... PERYKLESA

Perykles, jako szef rządu ateńskiego, wprowadził szereg pożytecznych inowacyj. On to pierwszy wysunął myśl podniesienia stanu zdrowia obywateli dla celów obrony państwa. Mimo ogólnego dobrobytu i świetnej koniunktury gospodarczej zbyt wielki procent obywateli odżywiał się marnie, co groziło zmniejszeniem się siły zbrojnej narodu na wypadek wojny.

Godnym dziś uwagi było zarządzenie Peryklesa, które możemy nazwać ubezpieczeniem społecznym. Był to bowiem

stały zasiłek z kasy państwowej, jaki otrzymywali t. zw. „adynato", to znaczy obywatele niezdolni do pracy.

Obywatele, pragnący korzystać z tego funduszu, musieli zwrócić się z prośbą o zasiłek do Rady i poddać badaniom specjalnej komisji, która przedkładała potem odpowiednie wnioski.

Obywatelom takim, jako żyjącym na koszt państwa, nie wolno było sprawować żadnych urzędów. O wysokości tego zasiłku nie wiemy. Obok masy niewolników, obcoplemieńców tysiące obywateli zajętych było przy budowie okrętów, olbrzymich świątyń, murów obronnych i urządzeń sportowych. O kalectwo nie było trudno. Perykles zdawał sobie sprawę z tego, że ci obywatele, jakkolwiek do wojska już nie byli zdatni, jednak mieli rodziny i dzieci na utrzymaniu. Chodziło więc tu nie tylko o akcję czysto humanitarną, ale i o zdrowie dorastającego pokolenia.

O zarobkach robotniczych i cenach artykułów pierwszej potrzeby dają nam wyobrażenie pewne dane statystyczne, jakie posiadamy z nieco późniejszych czasów (ok. 40 lat po śmierci Peryklesa). Tak np. za wyrzeźbienie 300 liter w marmurze płacono na Delos 1 drachmę czyli 6 obolów.

Nauczyciel gimnastyki w Milecie zarabiał 30 drachm miesięcznie, rzeźbiarz 2 drachmy dziennie, podczas gdy niewolnik, pracujący przy budowie dostawał 4 obole dziennie oraz odzież, a niewolnica zajęta przy obsłudze świątyni tylko 2 obole

Jeszcze gorzej stali ludzie, zajęci przy budowie kanałów, którzy zarabiali zaledwie 1 obola, przy czym co dziesiąty dzień pracowali darmo.

A ceny artykułów? Jedna miara jęczmienia (ok. 30 litrów) kosztowała 4½ obola, pszenicy 1½ drachmy. Takie ceny były w Egipcie, ale w Grecji w większych miastach cena tych artykułów była niekiedy i trzykrotnie wyższa. Czynsze mieszkaniowe również nie były niskie. I tak za małe mieszkanie (bez żadnych oczywiście nowoczesnych wygód) wynosiły od 25 do 44 drachm rocznie. Za mieszkanie większe na Delos płaciło się od 500 do 1000 złotych, licząc na nasze pieniądze. Jeżeli najmodniejszy nauczyciel gry na cytrze zarabiał miesięcznie maksymalnie 700 drachm, to sytuacja finansowa nie była jeszcze taka świetna, a cóż dopiero mówić o biednych rzeźbiarzach, jeżeli np. stracił rękę albo oko i nie mógł zarabiać na utrzymanie rodziny.

Przykład Peryklesa starali się naśladować później Rzymianie, rozdając biednym obywatelom zboże z magazynów państwowych, ale właściwą ideę wielkiego opiekuna demokracji zrealizowały dopiero czasy najnowsze, wprowadzając przymusowe ubezpieczenia społeczne

Ideę ubezpieczeń społecznych należy tedy zaliczyć do idei starodawnych.

SPORT

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI W HALI

W Poznaniu rozegrane zostały doroczne zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski przy udziale blisko 200. zawodników z całego kraju. Ze znanych zawodników brakowało jedynie Zasłony, Sznajdra, Kucharskiego i Noego, ponadto Gąsowski startował poza konkursem, a Kusociński jedynie w sztafecie. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Konkurencje kobiece: 60 m. — 1) Kałużyna 8.4, 2) Książkiewiczówna 8.6; 500 m — 1) Świderska 1:30,5, 2) Bielkowska 1:55,2; 50 m płotki — 1) Wiśniewska 8.6, 2) Romanowska 8.8; 4x50 m — 1) Stadion 30, 2) Pomorzanin 31.1; skok w dal z miejsca — 1) Wajsówna 238,5 (rekord polski), 2) Paluszkówna 221; skok w dal z rozbiegu — 1) Słomczewska 485, 2) Wenclówna 470; skok wzwyż — 1) Wiśniewska 135, 2) Chołmicka 135; kula — 1) Cejzikowa 12.56 (rekord polski), 2) Wajsówna 12,12; kula oburącz — 1) Cejzikowa 21.70 (rekord świata), 2) Wajsówna 20.99.

Konkurencje męskie: 80 m — 1) Danowski 9.2, 2) Dunecki 9.4 (w przedbiegu 88 rekord polski); 800 m — 1) Staniszewski 2:06.4, 2) Soldan, 3 km — 1) Soldan 9.22,4, 2) Wirkus 9.23,8; 80 m płotki — 1) Haspol 11.6 (rekord polski), 2) Szmidt 11,7; 6x50 m — 1) Polonia 40.1 (rekord polski), 2) PKS Warszawa 40,6; 3x800 m — 1) Pogoń Katowice 6:47,2, 2) Polonia; skok w dal — 1) M. Hoffman 673, 2) Szmidt; skok wzwyż — 1) Gierutto 185, 2) Szmidt; trójskok — 1) K. Hofman 13.66, 2) N. Hofman 18.74; kula — 1) Gierutto 15.74 (rekord polski), 2) Praski 14,75; kula oburącz — 1) Gierutto 28.46 (rekord polski, 2) Praski 25.29.

W ogólnej punktacji wygrał AZS Poznań 104 pkt przed Polonią warszawską 57 pkt.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

W przedostatnim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski odbył się na skoczni narc. na Krokwi konkurs skoków do biegu złożonego o mistrzostwo Polski i konkurs skoków otwarty o mistrzostwo Polskiego Związku narciarskiego.

W konkursie do biegu złożonego startowało 28 zawodników. 1) Stanisław Marusarz nota 225,9, skoki 55, 54½ m., 2) Andrzej Marusarz nota 215,2, skoki 48,5 i 49 m, 3) Wnuk 202,7 48,5 i 49 m.

W wyniku obliczeń w biegu na 18 km i konkursu skoków mistrzostwo na rok 1938 zdobył Mieczysław Wnuk z łączną notą 442.7, 2) Stanisław Marusarz łączna nota 438,9, 3) Andrzej Marusarz 435.7.

Bezpośrednio po zakończeniu konkursu skoków do biegu złożonego odbył się otwarty konkurs skoków o mistrzostwo Polskiego Zw. narciarskiego na r. 1938. W konkursie tym Stan. Marusarz po pierwszym skoku długości 72 m z upadkiem, wycofał się od dalszego udziału.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Andrzej Marusarz nota 230.1, skoki 68 i 65, 2) Marian Zając 202,2, 56 6 i 60, 3) Czarniak 201,8 56 i 59.

WARTA BIJE HCP 11:5

W dalszym ciągu rozgrywek bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski Warta (Poznań) pokonała HCP (Poznań) 11:5.

W tabeli prowadzi obecnie Warta, która najprawdopodobniej zdobędzie znowu tytuł mistrza. Na drugie miejsce wysunął się na razie śląski Ruch.

1) Warta 3 gry 6:0 pkt 36:12 st. zw., 2) Ruch 3 gry 4:2 pkt 24:24 st. zw., 3) HCP 3 gry 2:4 pkt 21:27 st. zw., 4) Flota 3 gry 0:6 pkt 15:33 st. zw.

TAK SPORTOWCY NIE ROBIĄ!

Ogólnopolski turniej miast w siatkówce panów, który miał się odbyć w Lublinie w dn 5 i 6 lutego rb. przyniósł organizatorom bardzo nieprzyjemną niespodziankę.

Do turnieju zgłosiły się reprezentacje Warszawy, Wilna, Torunia, Łucka, Kielc i Lublina. Tymczasem do Lublina przyjechała jedynie drużyna toruńska, pozostałe zaś zespoły zlekceważyły zawody i nie raczyły nawet zawiadomić o wycofaniu się z imprezy. Organizatorzy ponieśli przez to poważne straty materialne.

Zarówno Lublin, jak i Toruń wniosą w tej sprawie zażalenia do Polskiego Związku piłki ręcznej w Warszawie.

Zabił lokatorkę
DLA 2 ZŁ KOMORNEGO

ŁÓDŹ, 7.2. Do mieszkania 68-letniej Stanisławy Bobrzykowej w Tomaszowie Mazowieckim przyszedł upominając się o komorne właściciel domu, Władysław Kotynia.

Staruszce do wyrównania zaległości zabrakło 2 zł. Zirytowany tym kamienicznik uderzył lokatorkę pięścią w głowę. Bobrzykowa ze strachu dostała ataku serca — i po kilku chwilach zmarła.

Właściciela domu aresztowano.

Jaką rangę dworską
MA KSIĘŻNA WINDSOR

W Londynie liczą się z możliwością przyjazdu na wiosnę ks. Windsor do Anglii. W kołach dworskich w związku z tym omawiana jest kwestia, jaką rangę przyznanoby księżnie Windsor przy dworze królewskim. Sprawą tą zajmuje się również królowa Elżbieta, ale decyzja będzie powzięta dopiero w lutym. Opinie mistrzów ceremonii są bardzo rozbieżne. Według ochmistrza Burke, księżnej przysługuje 29 miejsce, między damami dworu, według zaś lorda Debrett'a — 8 miejsce. Utrudnia sytuację i to, że tytuł Jego Królewskiej Wysokości przysługuje tylko księciu Windsor.

NOWY DYREKTOR PAŃSTWOWEGO URZĘDU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Na zdjęciu nowo mianowany dyrektor Państwowego Urzędu wychowania fizycznego gen. Kazimierz Sawicki (na prawo) w towarzystwie dotychczasowego dyrektora gen. Olszyny-Wilczyńskiego, który odszedł na inne stanowisko wojskowe.

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4. Tel. 61004. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm. W niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 18. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 41 — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI